

Królowa Nieba i Ziemi

Z podwyższenia przed Bazyliką Matki Boskiej Fatimskiej papież Jan Paweł II spoglądał na olbrzymi tłum ludzi. Na placu zgromadziło się ponad 200 tysięcy katolików. Gdy papież rozpoczął przemówienie, był to historyczny moment tak dla Kościoła, jak i dla niego samego:

Przybyłem dzisiaj na to miejsce, ponieważ tego samego dnia w zeszłym roku, na Placu św. Piotra w Rzymie, dokonano zamachu na życie papieża, co zbiegło się w tajemniczy sposób z rocznicą pierwszego objawienia w Fatimie w dniu 13 maja 1917 roku.

Jan Paweł II^[291]

Wizyta Jana Pawła II w Fatimie stanowiła spełnienie cichej obietnicy, którą złożył po zamachu na jego życie w 1981 roku. Po odzyskaniu przytomności papież powiedział, że pierwsze myśli skierował ku Matce Boskiej Fatimskiej. Później postanowił udać się z wizytą do Fatimy w rocznicę zamachu. Jak sam przyznał, chciał w ten sposób „złożyć w sercu niebieskiej Matki dziękczynienie za ocalenie od niebezpieczeństwa. We wszystkich wydarzeniach – powtarzam to bez znużenia – widziałem szczególną matczyną ochronę naszej Pani”^[292]. Papież był przekonany, że gdy Mehmet Ali Ağca nacisnął spust pistoletu, miał miejsce

„Jedna dłoń oddała strzał” – powiedział, „a inna poniosła kulę”^[293]. Był pewien, że dłoń niosąca kulę należała do Maryi.

Lekarze stwierdzili, że Jan Paweł II miał w istocie wiele szczęścia. Kula, która przeszła jamę brzuszną, przedziurawiła okrężnicę i jelita. Dokonała również poważnego uszkodzenia naczyń krwionośnych, powodując obfity krwotok wewnętrzny. Ale gdyby kula przeszła tylko kilka milimetrów dalej, trafiłaby w aortę i spowodowałaby natychmiastowy zgon papieża. W istocie przeszła na wylot przez jego ciało bez uszkodzenia kluczowych organów.

Po roku rekonwalescencji Jan Paweł II przybył do Fatimy nie tylko po to, aby podziękować Maryi, ale poświęcić jej całą ludzkość^[294]:

Uciekamy się pod twą obronę, święta Matko Boża. [...] Miłością Matki i Służebnicy obejmij nasz świat, który Tobie zawierzamy i poświęcamy.[...] Zawierając Ci, o Matko, świat, wszystkich ludzi i narody, zawierzamy Tobie również samo dzieło poświęcenia, składając je w twym matczynym Sercu. O Niepokalane Serce! Pomóż nam przewyciężyć zagrożenie zła. [...] O Matko Chrystusa, przyjmij nasze wołanie. [...] Niech jeszcze raz w historii świata objawi się nieskończona moc twojej łaskawej Miłości. Niech ona położy kres złu. Niech przemienia sumienia. Niech twe Niepokalane Serce objawi wszystkim światło Nadziei.

Jan Paweł II^[295]

Współodkupicielka

[494, 963-973]

Choć głębokie oddanie Jana Pawła II żywione względem Maryi oraz poświęcenie jej całego świata mogą wydać się dziwne dla niekatolików, nie jest to niczym niezwykłym w Kościele katolickim. W istocie taka postawa wynika z zamierzonego celu

nauczania kościelnego na temat Maryi. W nauce katolickiej Maryja nie jest jedynie wzorem cnót – ona jest także współodkupicielką rodzaju ludzkiego [964, 968, 970].

Zgodnie z nauczaniem Kościoła, przyjmując Boże zaproszenie do urodzenia Jezusa, Maryja „współdziałała już w całym dziele, jakie miał wypełnić Jej Syn” (973):

Ojciec miłosierdzia pragnął, by Wcielenie poprzedziła zgoda tej, która została przeznaczona na matkę, aby w ten sposób, podobnie jak kobieta przyczyniła się do śmierci, tak również kobieta przyczyniła się do życia [...] Słusznie więc sądzą święci Ojcowie, że Maryja nie została tylko biernie użyta przez Boga, lecz wolną wiarą i posłuszeństwem współpracowała w dziele ludzkiego zbawienia. Sama bowiem, jak mówi św. Ireneusz, „będąc posłuszna, stała się przyczyną zbawienia zarówno dla siebie, jak i dla całego rodzaju ludzkiego”. Dlatego bardzo wielu starożytnych Ojców chętnie wraz z nim twierdzi w swoim nauczaniu: „Węzeł związany przez nieposłuszeństwo Ewy został rozwiązany przez posłuszeństwo Maryi; co związała przez niewierność dziewica Ewa, to dziewica Maryja rozwiązała przez wiarę”, a przeprowadziwszy porównanie z Ewą, nazywają Maryję „matką żyjących” i niejednokrotnie stwierdzają: „śmierć przez Ewę, życie przez Maryję”.

Sobór Watykański II^[296]

Według Kościoła katolickiego udział Maryi we wcieleniu stanowił jedynie początek jej roli w dziele zbawienia. Kościół naucza, że „Maryja Dziewica, która wydawała się jakby trzymać z dala od działalności publicznej Chrystusa, jeśli była przy Nim, gdy ponosił śmierć przybity do krzyża, to była tam obecna nie bez boskiego zamysłu”^[297]. Zjednoczona z Chrystusem, Maryja złożyła Go Bogu w ofierze krzyżowej:

Maryja

Ona to, wolna od osobistej czy dziedzicznej zmały, zawsze najściślej złączona z Synem, ofiarowała Go na Golgocie Ojcu Przedwiecznemu wraz z całopalną ofiarą swych praw macierzyńskich i matczynej miłości, jakby Nowa Ewa za wszystkich synów Adama, zbrukanych jego nieszczęsnym upadkiem.

Mystici Corporis [298]

Maryja nie tylko ofiarowała Bogu swego Syna, ale pozostała pod krzyżem, aby cierpieć razem z Chrystusem [964]:

W ten sposób także Błogosławiona Dziewica postępowała naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża, pod którym stanęła nie bez postanowienia Bożego (por. J 19,25), najgłębiej współpracowała ze swym Jednorodzonym i z Jego ofiarą złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się na ofiarowanie zrodzonej z Niej Żertwy.

Sobór Watykański II [299]

Zgodnie z nauką Kościoła, cierpienia Maryi były tak intensywne, że przywiodły ją na próg śmierci. Jak mówi Kościół, Maryja „uczestniczyła z Jezusem Chrystusem w bardzo bolesnym dziele odkupienia” [300]:

Mianowicie tak z cierpiącym i umierającym Synem cierpiała i niemal umarła, do tego stopnia dla zbawienia ludzi zrzekła się matczynych praw względem Syna i dla uśmierzenia Boskiej sprawiedliwości, na ile było to w jej mocy, złożyła w ofierze Syna, że słusznie można powiedzieć, że wraz z Chrystusem odkupiła rodzaj ludzki.

Inter Sodalicia [301]

A zatem Maryja, w roli podporządkowanej do roli Chrystusa, stała się „uczestniczką dzieła Odkupienia rodzaju ludzkiego” [302]. Kościół nazywa ją zatem „współpracowniczką w dziele odkupienia człowieka” [303] i „naszą współodkupicielką” [304]. Na

krzyżu bowiem Maryja „odniosła największy triumf nad staro-dawnym wężem”^[305].

Po śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, zdaniem Kościoła, Maryja odegrała znaczącą rolę w rozprzestrzenianiu się ewangelii^[965]:

Nie zdaje się też być przesadne twierdzenie, że szczególnie pod Jej przewodnictwem i z Jej pomocą mądrość i nauka ewangeliczna do ogółu narodów, zaprowadziła wszędzie nowy porządek sprawiedliwości i pokoju.

Adiutricem^[306]

W końcu, Kościół katolicki naucza, że gdy Maryja zakończyła swoje życie na ziemi, Bóg zabrał ją w cudowny sposób do nieba. Tam koronował ją na Królową Nieba i Ziemi^[966]:

Jednakże Najświętszą Maryję Pannę trzeba nazywać Królową nie tylko z racji Jej Boskiego Macierzyństwa, lecz także dlatego, że z woli Boga miała wyjątkowy udział w dziele naszego zbawienia [...]. Otóż w dokonaniu tego dzieła odkupienia Najświętsza Maryja Panna była zaiste ściśle złączona z Chrystusem [...]. Albowiem jak Chrystus, ponieważ nas odkupił, jest ze szczególnego tytułu naszym Panem i Królem, tak też i Najświętsza Dziewica ze względu na szczególny sposób, w jaki przyczyniła się do naszego Odkupienia, służąc swoją naturą, ofiarowując Go za nas dobrowolnie, specjalnie naszego zbawienia pragnąc, prosząc i starając się o nie.

Ad Caeli Reginam^[307]

Pośredniczka wszelkiej łaski

[968-971, 975, 2673-2682]

Kościół katolicki naucza, że dzięki swojemu udziałowi w dziele naszego odkupienia, Maryja uzyskała przywilej pośredniczki, przez którą Bóg udziela światu wszelkiej łaski:

Gdy zaś nadeszła ostatnia godzina Syna, Maryja Matka Jego stała pod Krzyżem Jezusa nie tylko zaprzątnięta rozważaniem tego okrutnego widowiska, lecz radowała się, że jej Jednorodzony Syn jest ofiarowywany dla zbawienia rodzaju ludzkiego, i tak całkowicie uczestniczyła w Jego Męce, że jeśli byłoby to możliwe, z radością zniosłaby wszystkie męczarnie, które zniósł jej Syn. Na podstawie zaś wspólnoty cierpień i woli między Maryją i Chrystusem zasłużyła ona, aby stać się w sposób jak najgodniejszy odnowicielką zgubionego świata i dlatego jest szafarką wszystkich darów, które nam przygotował Jezus przez swoją śmierć i krew.

Ad Diem Illum Laetissimum ^[308]

Według Kościoła Maryja jest szczególnym kanałem Bożego błogosławieństwa. Jeśli Chrystus „jakiegokolwiek łaski udziela ludziom, udziela jej z Jej pomocą i dzięki Jej decyzji” ^[309] i nic „nie może być dla nas uzyskane, jak tylko za zgodą Boga, przez Maryję” ^[310]. Ona jest „źródłem wszelkich łask Bożych [...], skarbcem niemal nieskończonym” ^[311], do którego wierni zgodnie z zaleceniem Kościoła mają się uciekać w potrzebie:

Niech słyszą te Nasze słowa wszyscy najmilsi Nam katolickiego Kościoła synowie i z gorętszym jeszcze pobożności, religijności i miłości przywiązaniem nadal czczą, wzywają, błagają Najświętszą Maryję Pannę Bogarodzicę, bez skazy pierworodnej poczętą, a do tej najśłodszej Matki miłosierdzia i łaski we wszystkich niebezpieczeństwach, uciskach, potrzebach, wątpliwych i trwożnych okolicznościach ze wszelkim ufaniem uciekają się. Niczego bowiem bać się, o niczym rozpaczać nie potrzeba, gdy Ona wie, gdy Ona radzi, gdy Ona sprzyja, gdy Ona broni, która macierzyńskie zaiste ku nam mając serce i naszego zbawienia odbywając

sprawy, całym rodem ludzkim jest zajęta, a niebios i ziemi Królową od Pana ustanowiona, a nad wszystkie aniołów chóry i świętych rzędy wywyższona, stojąc po prawicy Jednorodzonego Syna swego Pana naszego Jezusa Chrystusa, macierzyńskimi swymi prośbami najskuteczniej otrzymuje i czego szuka znajduje, a zawodzić nie może.

Ineffabilis Deus^[312]

Kościół naucza, że nic „nie może być dla nas uzyskane, jak tylko za zgodą Boga, przez Maryję”^[313]. Maryja jest „potężną Pośredniczką i Pojednawczynią całego kręgu ziemi u swojego Jednorodzonego Syna”^[314], „chwalebnym pośrednikiem”^[315]. Słynna łacińska maksyma św. Bernarda z Clairvaux, *Ad Jesum per Mariam* (*Do Jezusa przez Maryję*) dobrze podsumowuje nauczanie Kościoła. O jej orędownictwo proszą katolicy w jednej z tradycyjnych modlitw na zakończenie różańca, *Witaj Królowo*:

Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia, życie, słodyczy i nadziejo nasza witaj! Do Ciebie wołamy wygnańcy, synowie Ewy. Do Ciebie wzdychamy, jęcząc i płacząc na tym łez padole. Przeto Orędowniczko nasza, owe miłosierne oczy Twoje na nas zwróć, a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego, po tym wygnaniu nam okaż! O, łaskawa, o, litościwa, o, słodka Panno Maryjo! Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Kult Maryi

[971, 2676-2679, 2682]

Mając na uwadze rolę Maryi jako Matki Boga, jej przykładną cnotę i świętość, jej udział w naszym odkupieniu oraz wyznaczenie jej na pośredniczkę wszelkich łask, oraz ogłoszenie ją Królową Nieba i Ziemi, Kościół katolicki naucza, że wierni powinni oddawać jej wielką cześć:

Maryja

Maryja, dzięki łasce Bożej wywyższona po Synu ponad wszystkich aniołów i ludzi, jako Najświętsza Matka Boża, która uczestniczyła w misteriach Chrystusa, słusznie doznaje od Kościoła szczególnej czci.

Sobór Watykański II^[316]

Ten szczególny rodzaj kultu lub tę szczególną formę pobożności określa się mianem *hyperdulia*. Jest to jeden z trzech stopni kultu uznanych przez Kościół:

- ◆ *Latria* – to najwyższa forma adoracji. Kościół naucza, że w ten sposób wierni powinni czcić wyłącznie samego Boga.
- ◆ *Hyperdulia* – to kult o niższej randze niż *latria*. Stanowi najwyższy stopień czci, jaką można oddawać istocie stworzonej. Kościół naucza, że taka cześć należy się wyłącznie Maryi.
- ◆ *Dulia* – to zwykła forma czci, którą katolicy winni oddawać świętym i aniołom.

Najpopularniejszym sposobem oddawania czci Maryi jest odmawianie różańca [971, 1674, 2708]. Różaniec – uznany przez Kościół za „streszczenie całej Ewangelii” (971) – to zestaw modlitw odmawianych przy użyciu łańcucha paciorków. Dzieli się je na grupy po dziesięć małych paciorków, oddzielonych jednym większym. Łącznie na różaniec składa się pięć takich *dziesiątek*. Na większym paciorku odmawia się modlitwę *Ojcze nasz*. Na małych paciorkach katolicy odmawiają modlitwę *Zdrowaś Maryjo* [2676-2677]:

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus.

Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej.
Amen.

Kościół oferuje odpust cząstkowy (darowanie części kary doczesnej za grzechy) tym katolikom, którzy odmawiają różaniec [1471-1479, 1498]. Można również uzyskać odpust zupełny (całkowite darowanie wszelkich kar doczesnych należących się człowiekowi w danym momencie życia) przez odmówienie różańca, przystąpienie do sakramentów pokuty i Eucharystii oraz odmówienie modlitwy w intencji papieża [1471].

Biblijna odpowiedź

Choć Pismo Święte ukazuje Maryję w pozytywnym świetle, nie znajdziemy w Biblii śladów nieskrępowanej czci oddawanej Maryi czy sentymentalnego uniesienia, tak charakterystycznego dla katolicyzmu. Tym bardziej nie ma żadnych sugestii, jakoby Maryja uczestniczyła w dziele odkupienia i stała się tym samym pośredniczką wszelkich łask. Przeciwnie, Pismo Święte naucza, że:

- ◆ Jest tylko jeden odkupiciel, a nie dwóch.
- ◆ Jest tylko jeden pośrednik, a nie dwóch.

Jest tylko jeden odkupiciel

Pismo Święte jasno stwierdza, że tylko Pan jest naszym Odkupicielem. Bóg ogłosił Izraelowi: „Ja jestem Pan, twój Zbawca, i twój Odkupiciel, Wszechmocny Jakuba” (Iz 49,26). Pisma Nowego Testamentu objawiają, że to w umiłowanym Synu „mamy odkupienie – odpuszczenie grzechów” (Kol 1,14). Bóg usprawiedliwia grzeszników „przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie” (Rz 3,24).

Twierdzenie Kościoła, jakoby Maryja „ofiarowała Go [Chrystusa] na Golgocie Ojcu Przedwiecznemu”^[317] przeczy Pismu Świętemu. Biblia mówi, że Chrystus „złożył Bogu *samego siebie* jako nieskalaną ofiarę”³¹ (Hbr 9,14).

Podobnie nie ma żadnego biblijnego poparcia dla twierdzenia Kościoła katolickiego, że Maryja „wraz z Chrystusem odkupiła rodzaj ludzki”^[318]. W odniesieniu do Maryi Kościół mówi:

31. Podkreślenia w tekście dodane przez Autora książki (*przyp. red.*).

Wszystkie cierpienia, które złączyły się w Niej jakby w jedno, nieprzerwane pasmo, świadczą nie tylko o niewzruszonej wierze Maryi, ale stanowią Jej wkład w dzieło powszechnego zbawienia. [...] właśnie na Kalwarii cierpienie Matki u boku cierpiącego Jezusa osiągnęło stopień przechodzący wszelką ludzką wyobraźnię; było ono jednak w tajemniczy i nadprzyrodzony sposób owocne dla Odkupienia świata.

Salvifici Doloris ^[319]

Zamiast przedstawić Maryję jako wdzięczną, odkupioną grzesznicę u stóp Zbawiciela, Kościół ukazuje ją w tym miejscu jako osobę, która wnosi „wkład w dzieło powszechnego zbawienia” ^[320] przez własne cierpienie. Słowami Soboru Watykańskiego II ^[968]:

Poczynając, rodząc i karmiąc Chrystusa, ofiarując Go w świątyni Ojcu i współcierpiąc ze swoim Synem umierającym na krzyżu, w całkiem szczególny sposób współpracowała w dziele Zbawiciela przez posłuszeństwo, wiarę, nadzieję i żarliwą miłość dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich.

Sobór Watykański II ^[321]

Księga Rodzaju 3,15

W celu znalezienia poparcia dla głoszonej przez Kościół nauki o Maryi jako współodkupicielce, niektórzy uczeni katoliccy wskazują na fragment z Księgi Rodzaju 3,15. W wielu katolickich przekładach Biblii, na przykład w przekładzie *Douay Rheims* przekleństwo rzucone przez Boga na szatana brzmi następująco:

Wprowadzę nieprzyjaźń pomiędzy ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje, a potomstwo jej: ona zmiażdży ci głowę, a ty będziesz czyhał na jej piętę.

Księga Rodzaju 3,15 w przekładzie Douay Rheims

Na podstawie tego wersetu powstało wiele podobizn i obrazów Maryi, które przedstawiają ją, gdy miażdży węża swoją stopą – co stanowi wizualne wyobrażenie jej roli współodkupicielki. Tego rodzaju metaforykę znajdziemy również w dokumentach Kościoła katolickiego:

Jak więc Chrystus pośrednik między Bogiem a ludźmi, ludzką przybrawszy naturę, znosząc pismo dekretu, które przeciw nam było, takowe w tryumfie do Krzyża przytwierdził, tak Najświętsza Panna najściślejszym i nierozrwalnym związkiem z Nim złączona, wspólnie z Nim i przez Niego wieczną przeciw jadowitemu wężowi nieprzyjaźń wiodąc i nad nim najzupełniej tryumfując, Niepokalaną swą nogą głowę jego starła.

Ineffabilis Deus^[322]

Jednak ten język opiera się na błędnym tłumaczeniu wersetu z Księgi Rodzaju 3,15 dokonany na podstawie łacińskiego tekstu *Wulgaty*³², oficjalnej Biblii Kościoła katolickiego od czwartego stulecia. Do niedawna *Wulgata* służyła jako podstawowy tekst dla wszystkich katolickich przekładów Biblii, w tym przekładu *Douay Rheims*.

W oryginalnym tekście hebrajskim Starego Testamentu podmiot cytowanego zdania jest rodzaju męskiego, a nie żeńskiego. A zatem, zamiast „ona zmiażdży ci głowę” (Rdz 3,15 *Douay Rheims*), werset ten należy przetłumaczyć następująco: „Ono zdepcze ci głowę”³³ (Rdz 3,15). Werset ten zawiera proroctwo dotyczące zwycięstwa nad szatanem odniesionego przez Chrystusa, a nie przez Maryję.

Choć nowsze przekłady katolickie zawierają poprawne tłumaczenie, teologia Kościoła katolickiego ciągle pozostaje w błędzie.

32. *Wulgata* jest podstawowym katolickim przekładem Pisma Świętego na język łaciński, dokonany w latach 382-406 przez Hieronima, na zlecenie papieża Damazego I. W 1546 roku Sobór Trydencki ogłosił *Wulgatę* oficjalnym katolickim przekładem Pisma Świętego do użytku kościelnego (*przyp. red.*).

33. Tekst tego fragmentu Pisma Świętego został zaczerpnięty z *Biblii Warszawskiej* (*przyp. red.*).

Ewangelia według Łukasza 2,34-35

Inny fragment, którym Kościół posługuje się na poparcie nauki o „łączności Matki z Synem w dziele zbawczym”^[323], to Ewangelia według Łukasza 2,34-35. Józef i Maryja zabrali niemowlę Jezus do Jerozolimy, aby przedstawić Go w świątyni. Symeon, sprawiedliwy człowiek wyczekujący przyjścia Mesjasza, wziął dziecko w ramiona i powiedział do Maryi:

Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą – a Twoją duszę miecz przeniknie – aby na jaw wyszły zamysły serc wielu.

Ewangelia według Łukasza 2,34-35

Według Kościoła, miecz odnosi się w tym miejscu do udziału Maryi w odkupieńczym cierpieniu Chrystusa^[618]. Ona, jak napisał papież Jan Paweł II, wniosła „wkład w dzieło powszechnego zbawienia”^[324]:

[...] właśnie na Kalwarii cierpienie Matki u boku cierpiącego Jezusa osiągnęło stopień przechodzący wszelką ludzką wyobraźnię; było ono jednak w tajemniczy i nadprzyrodzony sposób owocne dla Odkupienia świata.

Salvifici Doloris^[325]

Twierdzenie Kościoła katolickiego, jakoby Maryja cierpiała za odkupienie świata, jest nieuzasadnione z trzech powodów.

1. *Maryja nie cierpiała za grzech.* Gdy widziała swego Syna wiszącego na krzyżu, z całą pewnością cierpiała do głębi. Jednak to samo można powiedzieć o innych obecnych osobach, które kochały Pana i były świadkami Jego męki: o Janie, Marii Magdalenie, Salome i Marii, żonie Kleofasa (J 19,25-27; Mk 15,40). Można opisać naturę tego rodzaju smutku jako *cierpienie współczucia*.

Jest również prawdopodobne, że Maryja – podobnie jak Chrystus – znosiła złośliwości i drwiny ze strony złych ludzi.

Robiła to ochoczo, świadoma, że Bóg powołał ją, aby służyła Mu jako matka Jezusa. Pismo Święte opisuje takie prześladowanie jako *cierpienie dla sprawiedliwości* (1 P 3,14).

Oba powyższe rodzaje cierpienia należy jednak odróżnić od doświadczenia Chrystusa na krzyżu. On *cierpiał za grzech*, „stawszy się za nas przekleństwem” (Ga 3,13). Chrystus stał się obiektem gniewu Bożego, gdy Ojciec „obarczył Go winami nas wszystkich” (Iz 53,6). Ten rodzaj cierpienia Pan Jezus, „chłostany przez Boga i zdeptany” (Iz 53,4), przeżywał w samotnej męce:

Hańba złamała moje serce i sił mi zabrakło,
na współczującego czekałem, ale go nie było,
i na pocieszających, lecz ich nie znalazłem.

Księga Psalmów 69,21

W rzeczywistości ani Maryja, ani żadna inna osoba obecna u stóp krzyża nie była świadoma, że przed nimi Syn Boży cierpi za grzechy świata.

2. *Maryja nie poniosła śmierci za grzech*. Mimo głębi fizycznych cierpień Chrystusa Pismo Święte konsekwentnie łączy nasze odkupienie nie tyle z Jego bólem, ile z Jego śmiercią. Paweł pisze, że „zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna”³⁴ (Rz 5,10). Autor Listu do Hebrajczyków przypomina nam o „śmierci poniesionej dla odkupienia przestępstw” (Hbr 9,15). A Jan mówi nam, że Jezus „przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów” (Ap 1,5).

Wynika to w sposób oczywisty z zasady, że karą za nasze grzechy jest *śmierć* (Rdz 2,17; Rz 6,23). Aby nas odkupić, trzeba było oddać życie. Po to właśnie przyszedł Chrystus – „żeby [...] dać swoje życie jako okup za wielu” (Mk 10,45). „Chrystus bowiem również raz jeden umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić” (1 P 3,18). Pismo Święte nigdzie nie naucza, że

34. Podkreślenia w tekście dodane przez Autora książki (*przyp. red.*).

zostaliśmy odkupieni przez sprawiedliwe życie Chrystusa, Jego wierność i posłuszeństwo, czy nawet cierpienia poniesione z ręki okrutnych ludzi.

W tym miejscu widać wyraźnie, że cierpienia Maryi nie mogą mieć odkupieńczej wartości^[326]. Kościół twierdzi, że Maryja „z cierpiącym i umierającym Synem cierpiała i niemal umarła”^[327], „współumierając z Nim sercem, przebita mieczem boleści”^[328]. Faktem jest jednak, że Maryja nie umarła na Golgocie. Chrystus sam oddał życie dla naszego odkupienia.

3. *Maryja nie miała kwalifikacji do odkupienia ludzkości.* Nawet gdyby Maryja umarła na Golgocie, jej śmierć nikogo by nie zbawiła. Jak wspomnieliśmy w poprzednim rozdziale, Maryja była grzeszna, a zatem winna przed Bogiem, i nie była w stanie odkupić kogokolwiek. To samo jest prawdą w stosunku do każdej innej osoby. Pismo Święte uczy:

Nikt bowiem siebie samego nie może wykupić,
ani nie uści Bogu ceny swego wykupu
– jego życie jest zbyt kosztowne
i nie zdarzy się to nigdy.

Księga Psalmów 49,8-9

Dlatego właśnie Bóg zesłał swego Syna, Pana Jezusa Chrystusa, aby nas odkupić. *Jedynie On miał odpowiednie kwalifikacje.* Ponieważ był Synem Bożym, Jego życie miało nieskończoną wartość i mógł dokonać dzieła odkupienia całego rodzaju ludzkiego. „Stając się podobnym do ludzi” (Flp 2,7), Jezus był w stanie zarówno reprezentować ludzkość przed Bogiem, jak i fizycznie umrzeć (Hbr 2,14-17). Ponieważ był bez grzechu, Jego życie stanowiło ofiarę, którą Bóg mógł zaakceptować (1 P 1,19; 1 P 2,22). A zatem, *wyłącznie* Chrystus zasługuje na tytuł Odkupiciela. „Baranek zabity jest godzien” (Ap 5,12).

Jest tylko jeden pośrednik

Nie ma żadnego biblijnego uzasadnienia dla nauki głoszonej przez Kościół, że Maryja pełni rolę pośrednika między Bogiem i człowiekiem. Nie znajdziemy w Biblii przykładu chrześcijanina, który modliłby się do Maryi albo otrzymał błogosławieństwo od Boga dzięki jej wstawiennictwu w niebie.

Kościół katolicki nie zgadza się, twierdząc, że istnieje solidne biblijne poparcie dla pośrednictwa Maryi. Wskazuje na wesele w Kanie Galilejskiej. Tam właśnie, zdaniem Kościoła, Maryja „spowodowała swym wstawiennictwem początek znaków Jezusa jako Mesjasza (por. J 2,1-11)”^[329]. Kościół naucza, że w ten sam sposób także dzisiaj Maryja „tak wiele może u Syna Bożego zdziałać”^[330].

Bliższe przyjrzenie się uczcie w Kanie ujawnia jednak nieco inne rozłożenie akcentów. Zdając sobie sprawę, że skończyło się wino, Maryja przedkłada tę sprawę Jezusowi w słowach: „Nie mają wina” (J 2,3). Jezus odpowiada: „Czego chcesz ode mnie, niewiasto? Jeszcze nie nadeszła godzina moja”³⁵ (J 2,4). Pan chce, aby Maryja zrozumiała, że w swej misji nie jest uzależniony od jej prośb. Przyszedł po to, aby pełnić wolę swego niebieskiego Ojca, a nie ziemskiej matki. Wyjaśniwszy tę kwestię, Pan łaskawie zapewnia wino dla gości, starając się nie robić wokół tego cudu wielkiego rozgłosu. Jeśli ten fragment Pisma Świętego mówi cokolwiek na temat modlitwy wstawienniczej, to raczej tyle, że powinniśmy kierować nasze prośby bezpośrednio do Pana Jezusa, tak jak zrobiła to sama Maryja. On jest naszym jedynym pośrednikiem: „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus” (1 Tm 2,5).

Sobór Watykański II potwierdził wyjątkowe pośrednictwo Chrystusa, ogłaszając: „jeden też [jest] pośrednik”^[331]. Sobór przytacza nawet fragment z 1 Listu do Tymoteusza 2,5. Jednak z drugiej strony sobór podkreśla również rolę Maryi jako „Orędowniczki, Wspomożycielki, Pomocnicy, Pośredniczki”^[332].

35. Tekst tego fragmentu Pisma Świętego został zaczerpnięty z *Biblii Warszawskiej* (przyp. red.).

Ostatni z tych tytułów jest żeńskim rodzajem rzeczownika *pośrednik* [969].

Sobór przedstawił trzy argumenty przemawiające za tym, że pośrednicząca rola Maryi nie podważa prawdy o wyłącznym pośrednictwie Chrystusa:

Wyjaśnienie I: Pośrednictwo Maryi ukazuje moc pośrednictwa Chrystusa

[970]

Macierzyńska zaś rola Maryi w stosunku do ludzi żadną miarą nie przyćmiewa i nie umniejsza tego jedyne go pośrednictwa Chrystusa, lecz ukazuje jego moc.

Sobór Watykański II [333]

To zastrzeżenie brzmi jednak fałszywie, gdy w pełni zdamy sobie sprawę z istoty pośrednictwa Maryi jako matki ludzi i Matki Bożej.

Zdaniem Kościoła, Maryja stała się naszą matką i pośredniczką na Golgocie. Gdy Chrystus wisiał na krzyżu, Jego wzrok spoczął na matce. Obok stał Apostoł Jan, do którego Pan powiedział „Oto Matka Twoja” (J 19,27). Kościół twierdzi, że na mocy tych słów Maryja stała się „Matką wszystkich ludzi” [334] i „Matką Kościoła” (963).

Kościół katolicki naucza, że wierni powinni zatem „naturalnie zwracać się do potężnej Matki Bożej, [...] niezmiennie najlepszej i najpewniejszej ucieczki dla katolików w próbach, które przechodzą” [335]. „Należy zaufać Marii, należy błagać Marię” [336] – radzi Kościół, bo jej możliwości wywierania wpływu na Syna nie da się z niczym porównać:

Jest to najpewniejszym wyrazem nie tylko nadziei, lecz pełnej ufności, jaką Kościół katolicki zawsze pokładał w Bożej Rodzicielce. Rzeczywiście ta Dziewica wolna od pierwородnej zmaży i wybrana Matką Bożą, a tym samym współzachowawczyni rodzaju ludzkiego cieszy się

u Syna tak wielką łaską i władzą, że większej nie może ani nie będzie mogła osiągnąć, ani ludzka ani anielska natura.

Supremi Apostolatus Officio^[337]

Kościół twierdzi, że Maryja może przekonać Boga, aby odpowiedział na prośby, które w innych okolicznościach mógłby odrzucić:

Wszystkich ogarnia miła nadzieja i ufność, iż to, co Bóg przyjąłby mniej mile, jako przedłożone od nas niegodnych, poleczone Przenajświętszej Matce – ze względu na Nią będzie Mu miłsze i najłaskawiej zostanie przyjęte.

Octobri Mense^[338]

Maryję przedstawia się jako matkę o czułym sercu:

Dobrze bowiem wiedział [Dominik], że Maryja z jednej strony tak wiele może u Syna Bożego zdziałać dzięki szacunkowi, że ten, jakiegokolwiek łaski udziela ludziom, udziela jej z Jej pomocą i dzięki Jej decyzji. Z drugiej zaś strony, jest tak łagodnej i łaskawej natury, że ponieważ zwykła nawet bez wezwania przychodzić z pomocą nieszczęśliwym, w ogóle nie jest w stanie odmówić pomocy proszącym. Przeto Kościół, który zwykł Ją pozdrawiać jako *Matkę Łaski* i *Matkę Miłosierdzia*, taką właśnie ją odnajduje dzięki modlitwie różańcowej.

Fausto Appetente Die^[339]

Bóg natomiast jawi się jako nieco zimny i niechętny współmożyciel, do którego należy przystępować za pośrednictwem Maryi:

Silną żywimy nadzieję, że kiedyś zmiłuje się Bóg i że ulitowawszy się nad dolą swego Kościoła, spełni wreszcie modły błagających za

przyczyną Tej, którą sam szafarką łask niebieskich uczynił.

Superiore Anno ^[340]

Papież Pius XII nauczał: „O ile Piotr dzierży klucze do nieba, Maryja ma klucz do Bożego serca” ^[341]. Gdy przekreśca ten klucz, Kościół gwarantuje, że zamek się otworzy:

Nie mogliśmy znaleźć potężniejszej wspomóżycielki ani kogoś, komu Bóg nie mógłby odmówić. Jest nam najlepszą z matek, najbezpieczniejszą powierniczką i w istocie podstawą naszej nadziei. Zawsze uzyskuje to, o co prosi, gdyż jej modlitwa jest zawsze wysłuchiwana.

Exultavit Cor Nostrum ^[342]

Jako matka Chrystusa, „Maryja z jednej strony tak wiele może u Syna Bożego zdziałać” ^[343], bo jest „potężną bowiem [...] Rodzicielką Boga wszechmogącego” ^[344]:

Bowiem o ile modlitwy dusz w niebie z pewnością mają jakieś prawo zwrócenia na siebie uważnego wzroku Boga, o tyle modlitwy Maryi opierają swą pewność na prawach matki. Z tego względu, gdy przystępuje ona do tronu swego Boskiego Syna, błaga jako orędowniczka, modli się jako służebnica, ale rozkazuje jako matka.

Tanto Studio ^[345]

Moc wstawiennictwa Maryi rozciąga się zdaniem Kościoła nawet na kwestię zbawienia. Odmawiając modlitwę *Zdrowaś Maryjo* katolicy proszą: „i módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej” (2677). Kościół komentuje to w następujący sposób:

Prosząc Maryję, by się modliła za nami, uznajemy siebie za biednych grzeszników i zwracamy się do „Matki miłosierdzia”, do Całej Świętej. Oddajemy Jej „teraz”, w dniu „dzisiejszym” naszego życia. Nasza ufność rozciąga się aż

do powierzenia Jej już teraz „godziny naszej śmierci”. Modlimy się, by była obecna przy nas, jak była przy śmierci swojego Syna na krzyżu, i w godzinie naszego przejścia przyjęła nas jako nasza Matka, by poprowadzić nas do swego Syna Jezusa, do raj.

Katechizm Kościoła Katolickiego (2677)

Wszystko to jest w oczywisty sposób błędem. Idea, że Maryja jest bardziej skłonna do odpowiedzi na nasze modlitwy niż nasz niebieski Ojciec, który ofiarował za nas swego jednorodzonego Syna, stoi w sprzeczności z Bożym charakterem. Ponadto twierdzenie, że matka Jezusa ma nad nim autorytet, jest teologicznie niemożliwe. Odwieczny Bóg nie ma żadnej matki – tym bardziej nie ma „potężnej bowiem” Matki^[346], której musiałby być posłuszny. Co więcej, umierając na krzyżu, Jezus nie uczynił Maryi matką ludzkości czy też matką Kościoła. Jego słowa są wystarczająco jasne, gdy odczytamy je, biorąc pod uwagę ich kontekst:

Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: Niewiasto, oto syn Twój. Następnie rzekł do ucznia: Oto Matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Ewangelia według Jana 19,26-27

Jezus zatroszczył się o los matki po swojej śmierci. Fragment ten nic nie mówi na temat przypisania Maryi przez Chrystusa roli matki ludzkości bądź matki Kościoła.

Katolicy, którzy godzinę swej śmierci powierzyli całkowicie opiece Maryi [2677], przeżyją tragiczne rozczarowanie. Poza Panem Jezusem Chrystusem „nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, przez które moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,12).

Wyjaśnienie 2: Pośrednictwo Maryi czerpie swą moc z pośrednictwa Chrystusa

[970]

Drugi argument przedstawiony przez sobór w charakterze wyjaśnienia, dlaczego pośrednictwo Maryi nie uszczupla roli Chrystusa jako jedynego pośrednika między Bogiem i człowiekiem, wiąże się z zasługą. Sobór stwierdził, że pośrednictwo Maryi:

[...] wypływa z nadmiaru zasług Chrystusa, opiera się na Jego pośrednictwie, od tego pośrednictwa całkowicie zależy i z niego czerpie całą moc.

Sobór Watykański II^[347]

Papież Pius X przedstawił ten sam argument, ale dodał istotne uzupełnienie:

Jest więc zupełnie jasne, że jesteśmy w rzeczywistości daleko od tego, by Bożej Rodzicielce przypisywać moc sprawiania ponadnaturalnej łaski, którą posiada jedynie Bóg. Ona jednak, ponieważ góruje nad wszystkim świętością i łącznością z Chrystusem i została włączona przez Chrystusa do dzieła ludzkiego zbawienia, pozyskuje dla nas, jak mówią *według odpowiedniości* to, co Chrystus pozyskał *według godności* i jest pierwszą Szafarką przy rozdzielaniu łask.

Ad Diem Illum Laetissimum^[348]

Innymi słowy, jeśli zdefiniujemy zasługę wąsko, jako prawo do wypracowanej słusznie zapłaty, wtedy łaskę wysłużył nam wyłącznie Chrystus. Jeśli jednak zdefiniujemy zasługę szerzej – jeśli zapłata obejmuje element Bożej hojności – wtedy, jak powiedziano wcześniej, Maryja również wysłużyła nam to, „co Chrystus pozyskał ‘według godności’”. Co więcej, jej zasługi stanowią wraz z zasługami Chrystusa i świętych jeden wielki skarbiec ^[1476-1477]:

Tak rozumiemy „skarbiec Kościoła”, który z pewnością nie powinien być wyobrażany jako suma wszystkich dóbr materialnych, zgromadzonych na przestrzeni wieków, lecz jako nieskończona i niewyczerpana wartość, jaką mają u Boga zadośćuczynienia i zasługi Chrystusa naszego Pana, ofiarowane, aby cała ludzkość została uwolniona i osiągnęła społeczność z Ojcem. Chrystus Odkupiciel jest tym, w którym są i wzrastają zadośćuczynienia i zasługi Jego odkupienia. W skarbcu tym znajduje się wartość zaprawdę przeogromna, nie do przeliczenia i wciąż świeża, którą mają przed Bogiem modlitwy i dobre uczynki Błogosławionej Maryi Dziewicy.

Indulgentiarum Doctrina^[349]

Tak zwane „nie do przeliczenia”^[350] zasługi Maryi stanowią nie tylko część skarbcza Kościoła, ale dodatkowo, to właśnie ona zasłużyła na prawo do rozdzielania owych skarbów wiernym:

Na podstawie zaś wspólnoty cierpień i woli między Maryją i Chrystusem zasłużyła ona, aby stać się w sposób jak najgodniejszy odnowicielką zgubionego świata i dlatego jest szafarką wszystkich darów, które nam przygotował Jezus przez swoją śmierć i krew.

Ad Diem Illum Laetissimum^[351]

W Kościele katolickim to Maryja, a nie Chrystus, jest „pierwszą Szafarką przy rozdzielaniu łask”^[352].

Wyjaśnienie 3: Pośrednictwo Maryi umacnia bezpośrednią łączność z Chrystusem

Ostateczny argument przedstawiony przez Sobór Watykański II w uzasadnieniu roli Maryi jako współpośredniczki jest taki, że jej pośrednictwo:

[...] nie przeszkadza zaś w żaden sposób bezpośredniej łączności wiernych z Chrystusem, ale ją umacnia.

Sobór Watykański II [353]

Nie wiadomo dokładnie, w jaki sposób pośrednictwo Maryi umacnia *bezpośrednią* łączność z Chrystusem, ponieważ tym samym Kościół w gruncie rzeczy zniechęca katolików do samodzielnego, bezpośredniego zwracania się do Chrystusa. Zaczyna od tego, że mówi wiernym, iż strażnikiem wszelkich niebieskich błogosławieństw jest nie Chrystus, a Maryja. To ona jest „źródłem wszelkich łask Bożych, przyozdobionym wszystkimi darami Ducha Świętego [...], skarbcem niemal nieskończonym, niewyczerpaną otchłanią tych darów” [354]. Zdaniem Kościoła:

Bóg powierzył jej skarbnicę wszelkiego dobra, aby każdy mógł poznać, że przez Nią otrzymuje się wszelką nadzieję, wszelką łaskę i wszelkie zbawienie. Gdyż taka jest Jego wola, abyśmy wszystko otrzymywali za pośrednictwem Maryi.

Ubi Primum [355]

Kościół naucza, że jeśli katolicy pragną otrzymać cokolwiek od Boga, to powinni najpierw zwrócić się do Maryi. Ona „zasieda po prawicy swego Syna i we wszystkich niebezpieczeństwach jest ucieczką najpewniejszą i pomocą najgodniejszą zaufania tak, że znajdując się pod jej przewodnictwem, pieczęcią i ochroną, nie musimy się niczego lękać ani rozpaczać” [356]. Pełni rolę „Orędowniczki u Pośrednika” [357]. Każda prośba docierająca do tronu Bożego musi być najpierw przez nią rozpatrzona: „Jak bowiem do najwyższego Ojca nikt nie może się zbliżyć jak tylko przez Syna, podobnie nikt nie może przystąpić do Chrystusa jak tylko przez matkę” [358]. Jeśli ktoś próbowałby dostać się do Boga bez odwołania się do pośrednictwa Maryi, to tak, jakby „próbował latać bez skrzydeł” [359].

Co więcej, wszystkie błogosławieństwa spływające z nieba muszą najpierw przejść przez Maryję:

Wszelka łaska, która bywa udzielona temu światu, przechodzi przez trzy stopnie: od Boga do Chrystusa, od Chrystusa do Najświętszej Panny, od Najświętszej Panny do nas kolejno bywa udzielana.

Lucunda Semper Expectatione^[360]

Chrystus jest źródłem błogosławieństwa, a Maryja jego kanałem: „wiemy, że wszystkie rzeczy spływające na nas od Boga Wszchemocnego, spływają na nas przez ręce Naszej Pani”^[361]. Dotyczy to także zbawienia. Maryja jest „Pośredniczką zbawienia naszego”^[362] oraz „narzędziem i strażniczką naszego zbawienia”^[363]. Papież Leon XIII modlił się w następujący sposób:

Nikt, o Przenajświętsza nie bywa napełniony poznaniem Boga bez Twego udziału (nisi per Te); nikt nie dostępuje zbawienia bez Twego udziału, o Bogarodzico; nikt nie dostępuje żadnego daru miłosierdzia bez Twego udziału.

Adiutricem^[364]

Modlitwa papieża Leona byłaby ze wszech miar właściwa, gdyby mówił o Panu Jezusie, a nie o Maryi. Tylko przez Chrystusa możemy poznać Boga (J 1,18), otrzymać zbawienie (J 14,6), czy otrzymać miłosierdzie przed tronem łaski (Hbr 4,14-16). To właśnie „przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca” (Ef 2,18). Taka jest biblijna formuła przystępowania do Boga: przez Syna, w Duchu, do Ojca. Chrystus nauczył swoich uczniów, aby modlili się w imieniu Syna bezpośrednio do Ojca (J 16,26-27). Wskutek tego, biblijni chrześcijanie modlą się w imieniu Jezusa, a nie w imieniu Maryi (J 14,13-14).

Chrześcijanin przystępujący do tronu Bożego przez Jezusa może być pewien, że zostanie przyjęty: „Mamy więc, bracia, pewność, iż wejdziemy do Miejsca Świętego przez krew Jezusa” (Hbr 10,19). W Chrystusie Jezusie „mamy śmiały przystęp do Ojca z ufnością, przez wiarę w Niego” (Ef 3,12). Pismo Święte napomina: „Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski,

abyśmy doznali miłosierdzia i znaleźli łaskę pomocy w stosownej chwili” (Hbr 4,16).

Nauczanie Kościoła katolickiego, jakoby wierni musieli korzystać z pośrednictwa Maryi, stoi w sprzeczności z tymi prawdami. Niszczy bliską i bezpośrednią relację między Chrystusem i odkupionymi ludźmi, będącą ich przywilejem.

Biblia opisuje tę więź w kategoriach ciała. Chrystus jest „Głową Ciała – Kościoła” (Kol 1,18). Wszyscy wierzący są „członkami Jego Ciała” (Ef 5,30). Metafora ta mówi o bezpośredniej i nieograniczonej łączności wierzących z Chrystusem. Nie pozostawia żadnego miejsca na pośrednictwo Maryi, o którym naucza Kościół katolicki.

Choć Kościół zgadza się, że wierni są ciałem Chrystusa i że On jest ich głową [787-796], niemniej jednak dodaje, że Maryja jest:

[...] zatem, jak trafnie zauważa Bernard, akweduktem albo także szyją, którą połączone jest ciało z głową, przez którą głowa wpływa na ciało i przekazuje mu swoją wolę. Tak więc, mówi Bernard z Sienny, Ona jest szyją naszej Głowy, przez którą głowa przekazuje swemu mistycznemu ciału wszystkie duchowe dary.

Ad Diem Illum Laetissimum [365]

Rola szyi w ciele Chrystusa pełniona przez Maryję również nie posiada biblijnego uzasadnienia. Jest tylko *jeden* pośrednik między Bogiem i ludźmi, nie dwóch (1 Tm 2,5). Równie niebiblijna jest rola przekazicielki wszelkich duchowych darów. Pismo Święte – nie wspominając w żaden sposób o Maryi – naucza, że wszystkie błogosławieństwa duchowe pochodzą od naszego Ojca w niebie:

Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca światła, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności.

List Jakuba 1,17

Biblijny werdykt

Jezus nigdy nie nauczał, że Maryja powinna dostępować szczególnej czci, choć miał ku temu wiele okazji podczas swojej ziemskiej posługi. Pewnego razu, gdy mówił do tłumów, jakaś kobieta zawołała do Niego: „Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś” (Łk 11,27). Jezus deprecjonuje jednak tego rodzaju cześć przypisywaną Maryi, odpowiadając: „Tak, błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają Słowa Bożego i go przestrzegają” (Łk 11,28). Innym razem powiedziano Jezusowi: „Oto Twoja Matka i Twoi bracia stoją na dworze i chcą pomówić z Tobą” (Mt 12,47). I znowu Jezus odmawia wywyższenia Maryi, odpowiadając:

Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?
I wyciągnąwszy rękę ku swoim uczniom, rzekł:
Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę
Ojca mojego, który jest w niebie, ten jest Mi bra-
tem, siostrą i matką.

Ewangelia według Mateusza 12,48-50

W tym miejscu Pan Jezus stwierdził swoją niezależność od więzi wyłącznie ludzkich. Nauczał, że osobista więź z Nim samym, oparta na podporządkowaniu się Bogu, przedstawia dużo większą wartość niż związek fizyczny, oparty na więzi krwi. Paweł podejmuje ten wątek, stwierdzając o Panu Jezusie: „a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób” (2 Kor 5,16).

W przeciwieństwie do przykładu Chrystusa, Kościół katolicki wykorzystuje każdą nadarzającą się okazję, aby wywyżżyć Maryję. Intencję tę dobrze oddaje łacińska maksyma *De Maria Nunquam Satis* (*Na temat Maryi nigdy nie można powiedzieć wystarczająco dużo*).

Jednak jak widzieliśmy, na jej temat już powiedziano za dużo. Przecząc Pismu Świętemu, Kościół ogłosił Maryję: Niepokalanie Poczętą, Matką Bożą, Wiecznie Dziewicą, Współodkupicielką, Wniebowziętą, Królową Nieba i Ziemi oraz Pośredniczką Wszelkich Łask.

Te dogmaty umniejszyły Bożą chwałę i przyczyniły się do tego, że niezliczona rzesza katolików okazuje większą cześć Maryi niż samemu Chrystusowi. Należy zadać pytanie: Czy Kościół katolicki prowadzi swoich wierzących do bałwochwalstwa?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba najpierw zastanowić się nad biblijnym znaczeniem słowa *bałwochwalstwo*. W Dekalogu znajdujemy następujące słowa Boga:

Ja jestem Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, bo Ja Pan, Bóg twój, jestem Bogiem zazdrosnym.

Księga Wyjścia 20,2-5

Jeśli powyższe przykazania odczytamy w taki sposób, że po prostu zabraniają one oddawania innym bogom czci *większej* niż Panu, to nikt nie może oskarżyć Kościoła katolickiego o propagowanie bałwochwalstwa wśród swego ludu. Kościół naucza, że Maryja jest istotą stworzoną. Jej rola w dziele zbawienia jest drugorzędna względem roli Chrystusa. Zdaniem teologów Kościoła, cześć, na jaką Maryja zasługuje, jest niższa rangą niż cześć należna Bogu.

Jednak w Dekalogu Pan nie zabrania swemu ludowi czczenia innych bogów *bardziej* niż Jego, ale *obok* Niego. Nakazuje: „Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!” (Wj 20,3) lub dosłownie „przed moim obliczem”. W kolejnym wersecie Bóg objawia się jako „Bóg zazdrosny” (Wj 20,5). Żąda *niepodzielnego* oddania i *niepodzielonej* lojalności. Jego lud nie ma mieć innych bogów „obok”^[366] Niego.

To właśnie w tym miejscu cześć oddawana Maryi przez Kościół przekracza granicę bałwochwalstwa. Gdy wprowadzeni w błąd katolicy klękają przed figurkami Maryi, całują jej stopy

i ofiarowują z głębi serca swoje prośby i modlitwy, oddają stworzeniu cześć należną tylko Bogu. Nie ma znaczenia, że Kościół definiuje tę cześć jako drugorzędną w stosunku do czci oddawanej Bogu. Bóg nie uznaje żadnych bogów *obok* Niego, niezależnie od tego, jak bardzo niższych rangą. I choć Maryja Kościoła katolickiego nie jest bytem wiecznym i nieskończonym jak Bóg Biblii, nie różni się w niczym od fałszywych bogów i bogiń świata starożytnego. Bóstwa pogańskie postrzegano zwykle jako skończone istoty z ludzkimi cechami i namiętnościami. Propagowana przez Kościół Maryja znacznie przewyższa większość tych bóstw swoją doskonałością, mocą i dokonaniem.

W istocie Maryja, tak jak przedstawia ją Kościół katolicki, jest prawie nie do odróżnienia od samego Syna Bożego pod względem doskonałości, mocy i dokonań. Różnią się one jedynie ich stopniem.

Zgodnie z Pismem Świętym, Pan Jezus był bez grzechu (1 J 3,5). Zdaniem Kościoła, Maryja była „pod każdym względem niepokalana”^[367]. Kościół naucza, że mówiąc o grzechu, „żadne bynajmniej nie powinno zachodzić pytanie względem Świętej Panny Maryi”^[368].

Jezus podobał się Ojcu we wszystkim, co robił (Łk 3,22). Jeśli chodzi o Maryję, zgodnie ze stanowiskiem Kościoła, „Niewysłowiony Bóg [...] w Niej jednej najbardziej sobie upodobał”^[369].

Tak jak Jezus cierpiał i umarł dla naszego odkupienia, tak też Maryja „w gorzkich trwogach i mękach Syna najbardziej duchem współczuła [...] współumierając z Nim sercem, przebita mieczem boleści”^[370]. Co więcej, ze względu na fizyczną łączność między nimi, Kościół twierdzi, że „Krew Chrystusowa przelana za nas i ciało, którego rany okazał On Ojcu, przyjęte jako okup naszej wolności nie są czym innym, jak ciałem i krwią Dziewicy”^[371]. Tak zatem ona „wraz z Chrystusem odkupiła rodzaj ludzki”^[372] i „starła jadowitą [...] węży głowę”^[373].

Kościół naucza, że gdy ziemskie życie Maryi dobiegło końca, umarła tak jak Chrystus. Podobnie jak Chrystus, nie umarła w wyniku własnego grzechu. Poniosła śmierć, aby „we wszystkim

Maryja

upodobniła się do Jezusa. Tak jak Syn umarł, tak słusznym było również, żeby umarła i matka”^[374].

Następnie, tak jak Chrystus, Maryja została cielesnie wzbudzona z martwych^[375]. Ona „podlegała czasowej śmierci, lecz nie mogła jednak pozostać spętana więzami śmierci”^[376]. Została zatem „wzięta z ciałem i duszą do chwały niebieskiej i upodobniona do swego zmartwychwstałego Syna w oczekiwaniu przyszłego losu sprawiedliwych”^[377].

Kościół naucza, że gdy Maryja znalazła się w niebie, została „wywyższona przez Pana jako Królowa wszystkiego, aby bardziej upodobnić się do swego Syna, Pana panujących”^[378]^[966]. Obecnie, tak jak Chrystus zasiada po prawicy Boga (Hbr 1,13), tak samo „Maryja zasiada po prawicy swego Syna”^[379]^[1053]. W ten sposób rozpoczęło się „uwielbienie Jej w niebie – na wzór Jednorodzonego Syna Jej – Jezusa Chrystusa”^[380]. Jej panowanie jest takie samo, jak Jego. „Jej jest korona królestwa niebiańskiego i ziemskiego”^[381]. Jej chwałę można porównać jedynie z chwałą Chrystusa:

[...] przywilejów, którymi Bóg w Swej Opatrzności obdarzył tą błogosławioną towarzyszkę naszego Odkupiciela, a które dosięgły tak wzniosłego punktu, jaki nie stał się nigdy udziałem żadnego Bożego stworzenia oprócz niej, wyjąwszy ludzką naturę Jezusa Chrystusa.

Munificentissimus Deus^[382]

Kościół naucza, że z tego wywyższonego miejsca Maryja służy jako „Orędowniczka, Wspomożycielka, Pomocnica, Pośredniczka”^[383]^[969]. W ten sposób wypełnia role, które Pismo Święte przypisuje Ojcu (Jk 1,17), Synowi (1 J 2,1; 1 Tm 2,5) oraz Duchowi Świętemu (J 14,16).

Na zasadzie paraleli do biblijnych opisów Pana Jezusa, Kościół nazywa Maryję „niewymownym Darem Wszchemogącego”^[384], „Przyczyną naszej radości”^[385], „Gwiazdą zaranną”^[386], „Bramą niebieską”^[387], „Ucieczką grzesznych”^[388] i „Matką nieustającej pomocy”^[389]. Wraz z Chrystusem uważa się ją za

„narzędzie i strażniczkę naszego zbawienia”^[390]. Kościół obiecuje, że „wszyscy, którzy uciekają się pod obronę Maryi, zyskają wieczne zbawienie”^[391].

Podobnie zestawia się Maryję z Bogiem Ojcem. Tak jak Bóg jest naszym Ojcem, tak „Maryja jest naszą Matką”^[392]. Jezus jest jednorodzonym Synem Ojca i dlatego Maryja pozostała dziewicą, aby Jezus był „Jednorodzonym Synem Matki”^[393]. Pismo Święte określa Boga mianem „Boga Wszechmogącego” (Rdz 17,1). Kościół nazywa Maryję „Panną mozną”^[394]. Ona jest „potężną bowiem [...] Rodzicielką Boga wszechmogącego”^[395]. „Udzielono [jej] prawie bezmiernej potęgi”^[396]. Pismo Święte opisuje Boga jako źródło wszelkiej mądrości (Jk 1,5). Kościół określa Maryję jako „Stolicę mądrości”^[397]. Biblia uczy, że Bóg jest Bogiem żyjących (Mk 12,27). Kościół twierdzi, że Maryja jest „matką żyjących”^[398]. Bóg jest „Ojcem miłosierdzia” (2 Kor 1,3). Maryja jest „Matką miłosierdzia”⁽²⁶⁷⁷⁾. Bóg przebywa w doskonałej świętości, siedząc na tronie w otoczeniu serafinów (Iz 6,1-3). Zdaniem Kościoła Maryja jest „Cała Święta (*Panaghia*)”⁽⁴⁹³⁾:

[...], i która, wyjąwszy tylko Boga, była nad wszystko wyższa, i nad samych cherubinów, i serafinów, i wszystkiego wojska aniołów z natury piękniejsza, najdobniejsza, świętsza; na wychwalenie której niebieskie i ziemskie języki bynajmniej nie wystarczają.

Ineffabilis Deus^[399]

Taka właśnie jest Maryja w ujęciu katolickim – kobieta, którą Kościół wywyższył nad wszystkie inne istoty i przypisał jej atrybuty, tytuły, władze i prerogatywy, które według Pisma Świętego należą wyłącznie do Boga. Ku jej czci Kościół buduje posągi, sanktuaria, kościoły, katedry i bazyliki. Do niej mają zanosić swe modlitwy, błagania i pieśni pochwalne wszyscy wierni.

To nic innego jak kult pogańskiej bogini ubrany w szaty katolicyzmu. Kult ten jest równie bałwochwalczy, co starożytny kult semickiej bogini Asztarte, w Babilonie znanej również jako Isztar. Bóg potępił odstępcze pokolenie Judy za oddawanie jej

Maryja

czci i tytułowanie mianem „królowej nieba” (Jr 7,18; Jr 44,17-19; Jr 44,25), co stanowi uderzające podobieństwo do praktyki Kościoła katolickiego. Kult Maryi jest nie mniej obraźliwy w oczach Boga niż kult bogini Tyru, Aszery, uprawiany przez złego króla Manassesesa (2 Krl 21,7). W świątyni Pańskiej kazał on umieścić rzeźbioną podobiznę Aszery. Za ten występek Bóg sprowadził „zagładę na Jeruzalem i na Judę” (2 Krl 21,12). Podobnie Kościół katolicki własnymi rękami uczynił sobie bożka i nazwał go Maryją. Można go znaleźć niemal w każdej świątyni katolickiej. W swoim nauczaniu Kościół intronizował Maryję w niebie po prawicy Chrystusa. Czy może mieć nadzieję, że uniknie sądu Bożego?

Maryja: Błąd kontra prawda

	Kościół katolicki naucza	Pismo Święte naucza
1.	Maryja została od samego poczęcia zachowana od wszelkiej zmyzy grzechu pierwotnego (dogmat Niepokalanego Poczęcia) [490-492].	Maryja, potomkini Adama, urodziła się w grzechu (Ps 51,5; Rz 5,12).
2.	Maryja, „Cała Święta”, żyła w pełni bezgrzesznym życiem [411, 493].	Maryja była grzesznikiem. Jedynie Bóg jest święty (Łk 18,19; Rz 3,23; Ap 15,4).
3.	Maryja była dziewicą przed, w trakcie i po narodzeniu Chrystusa [496-511].	Maryja była dziewicą do momentu narodzenia Chrystusa (Mt 1,25). Później miała inne dzieci (Mt 13,55-56; Ps 69,8).
4.	Maryja jest Matką Boga [963, 971, 2677].	Maryja była ziemską matką Jezusa (J 2,1).
5.	Maryja jest Matką Kościoła [963, 975].	Maryja jest członkiem Kościoła (Dz 1,14; 1 Kor 12,13; 1 Kor 12,27).
6.	Maryja jest współodkupicielką, ponieważ uczestniczyła z Chrystusem w bolesnym dziele odkupienia [618, 964, 968, 970].	Tylko Chrystus jest Odkupicielem, ponieważ On sam cierpiał i zmarł za grzechy (1 P 1,18-19).
7.	Pod koniec życia Maryja została z ciałem i duszą wzięta do nieba (dogmat Wniebowzięcia) [966, 974].	Po śmierci Maryi jej ciało obróciło się w proch (Rdz 3,19).

Maryja

	Kościół katolicki naucza	Pismo Święte naucza
8.	Maryja jest współpośredniczką, której możemy powierzyć wszystkie nasze troski i błagania [968-970, 2677].	Chrystus Jezus jest jedynym pośrednikiem, któremu możemy powierzyć nasze troski i błagania (1 Tm 2,5; J 14,13-14; 1 P 5,7).
9.	Powinniśmy powierzyć samych siebie Maryi, oddając całkowicie w jej ręce „godzinę śmierci naszej” (2677).	Powinniśmy powierzyć samych siebie Panu Jezusowi, oddając godzinę naszej śmierci tylko w Jego ręce (Rz 10,13; Dz 4,12).
10.	Bóg wywyższył Maryję w niebieskiej chwale jako Królową Nieba i Ziemi [966]. Należy się jej szczególna cześć [971, 2675].	„Niech imię Pana wychwalają, bo tylko Jego imię jest wzniosłe, majestat Jego góruje nad ziemią i niebem” (Ps 148,13). Bóg nakazuje: „Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!” (Wj 20,3).